

Ekonomia nowego pragmatyzmu: tożsamość, cele, metoda

1. Wprowadzenie

Ekonomia to piękna nauka, gdyż służy temu, aby ludzie mieli się lepiej. To wiedza o gospodarowaniu we wszystkich jego aspektach, jeśli zaś do zasobów zakumulowanej przez pokolenia wiedzy potrafimy dodać kolejne, nowe obserwacje zjawisk i procesów oraz ich nowatorskie teoretyczne wyjaśnienia, jest to już coś więcej niż wiedza – to nauka. Ale nauką pozostaje tak długo, jak służy prawdzie, gdy skupia się na obiektywnej analizie i dogłębnych uogólnieniach, nie zaś wtedy, gdy bywa brzydka, bo jest li tylko instrumentem w nieustannie toczących się sporach politycznych i ideologicznych czy też narzędziem w rękach lobbystów grup interesów¹. W tych dwu przypadkach bez wątpienia przydaje się ekonomiczna wiedza, nauką to jednakże nie jest i bynajmniej tego typu działaniom nie można przypisać atrybutów piękna właściwych ekonomii jako nauce postrzegającej i analizującej ludzkie – indywidualne, grupowe, społeczne, cywilizacyjne – zachowania oraz ujmującej ich interpretacje w teoretyczne ramy. O ekonomii jako nauce możemy mówić zatem wtedy, gdy tworzy wartość dodaną w sferze naszej wiedzy o gospodarowaniu.

Sprawa komplikuje się wszakże, ponieważ mamy nie tylko nierozwiązane problemy, lecz sama ekonomia znajduje się na etapie tektonicznych zmian. Zdaniem wielu autorów jest w stanie kryzysu, a niektórzy wręcz twierdzą, że to zepsuta nauka (ang. *broken science*), w tym samym czasie wierząca – jak Alicja w krainie czarów – w różne sprzeczne wobec siebie rzeczy (Cooper 2014). Rzeczywiście, ekonomia aktualnie znalazła się w niebywale trudnym położeniu, co wynika z jednej strony z istoty badanej materii – ze stanu współczesnej gospodarki oraz jej kulturowego i realnego, w tym technologicznego otoczenia – z drugiej zaś z funkcji, które rozwijana i wzbogacana wiedza o gospodarowaniu ma pełnić. Z obu tych punktów widzenia obecny okres jest szczególnie, stawia bowiem nowe pytania, na które trzeba poszukiwać nowych odpowiedzi. To fascynujące wyzwanie, z którym tradycyjne nurty myśli ekonomicznej nie potrafią sobie poradzić. Odmierna od uprzedniej rzeczywistość wymaga odmiennego do niej podejścia.

2. Tożsamość ekonomii

Wraz z nieustannym przemieszczaniem się ludzi oraz wytwarzanych przez nich rzeczy i świadczonych usług wędruje także myśl ekonomiczna – towarzyszące jej pytania i odpowiedzi. Jesteśmy już od jakiegoś czasu – liczonego bardziej na dekady i pokolenia niż na lata i polityczne cykle wyborcze – w świecie nowej jakości, którą z szeroko rozumianej ekonomicznej perspektywy można określać jako rzeczywistość poPKBowską. To implikuje potrzebę rozwinięcia poPKBowskiej teorii ekonomii, na której powinna opierać się ukierunkowana na rozwiązywanie obecnych i przyszłych problemów poPKBowska polityka

¹ To ciekawe, że Columbia University Press, amerykański wydawca książki opublikowanej po polsku pt. „Wędrujący świat” (Kołodko 2008), inspirowany tytułem pierwszego rozdziału, „Świat, słowa i treści (czyli jak się rodzi prawda, błąd i kłamstwo w ekonomii i polityce i co zrobić, aby prawda brała górę)”, zatytułował ją „Truth, Errors, and Lies: Economics and Politics in a Volatile World” (Kołodko 2011).

gospodarcza oraz poPKBowska strategia rozwoju. PoPKBowska rzeczywistość oznacza, że wiele zjawisk i procesów gospodarczych, *sensu largo*, zachodzi poza polami aktywności obserwowanymi i wyjaśnianymi w dotychczasowej, tradycyjnej myśli ekonomicznej, która koncentrowała się na studiowaniu uwarunkowań i mechanizmów wzrostu utożsamianego, upraszczając, w skali mikro z maksymalizacją zysku z zaangażowanego kapitału oraz w skali makro z maksymalizacją dochodu narodowego, najczęściej rozumianego jako produkt krajowy brutto, PKB.

Ekonomia współczesności opisuje i interpretuje istotnie odmienną gospodarkę i społeczeństwa, niż czynił to Adam Smith, ogłaszając *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* w 1776 roku. On mógł opisywać sferę produkcji poprzez pryzmat fabryki szpilek i relacje wymienne na podstawie kontraktów między piekarzem i szewcem. Teraz czynić to trzeba, *inter alia*, analizując globalne przepływy finansowe oraz stosunki dystrybucji w sieciach internetowego handlu. Oczywiście, piekarze i szewcy nadal są potrzebni, choć euforycznym apologetom wysokich technologii, hi-tech, wydaje się, że już nie, że wystarczy smartfon, Spotify i Uber, że wystarczy klikać. W tamtych czasach w Anglii PKB na mieszkańca (Smith nie znał jeszcze tej kategorii; to była gospodarka przedPKBowska) był około 15-krotnie mniejszy niż obecnie, natomiast ludność luźno ekonomicznie powiązanego świata – produkująca, przeciętnie biorąc, tyle co Anglicy – była około 10-krotnie mniej liczna niż współcześnie. Cały świat w sumie wytwarzał zatem jakieś 150 razy mniej niż teraz. Czterdzieści lat później, choć gospodarka nabrała już impetu wskutek rewolucji przemysłowej, którą z czasem nazwaliśmy pierwszą, a ludzkość już przekraczała pierwszy miliard, David Ricardo studiował międzynarodowe stosunki handlowe i rozwijał teorię kosztów komparatywnych, analizując wymianę angielskiego płótna na portugalskie wino.

Zgoła odmienna jest też dzisiejsza gospodarka od tej, którą opisywał i interpretował Karol Marks w „Kapitale” półtora wieku temu, gdyż z czasem powstały bardziej wyszukane sposoby wzbogacania się jednych kosztem drugich niż prymitywny i brutalny XIX-towieczny wyzysk klasy robotniczej przez burżuazję. Inną mamy też gospodarkę niż ta, którą intelektualnie ogarnął trzy pokolenia później John Maynard Keynes, objaśniając popytowe mechanizmy sterowania gospodarką w skali makroekonomicznej. Przełom, jakiego dokonał w myśli ekonomicznej, przestał starzczać już pół wieku później wskutek intensyfikacji współczesnej fazy globalizacji, czyli liberalizacji i integracji wcześniej funkcjonujących w znacznym stopniu w odosobnieniu gospodarek narodowych oraz rynków kapitału, towarów i siły roboczej w jednej sprzęgnięty rynek ogólnosiwiatowy. Dotychczasowy błąd złożenia polegający na tym, że suma racjonalności mikroekonomicznych (jeśli mają miejsce) nie składa się na racjonalność makroekonomiczną, który to błąd usuwać próbował Keynesowski interwencjonizm, został wzmożony błędem złożenia drugiej generacji, kiedy to suma racjonalności makroekonomicznych (jeśli się zdarzają) bynajmniej nie daje racjonalności globalnej (Szymański 2004)².

Wiekopomny wkład do nauki ekonomii Smitha, Ricardo, Marksa i Keynesa, a także wielu innych znaczących uczonych, jest nie do przecenienia. Jednak nie należy mieć wątpliwości, że gdyby stanęli oni w obliczu nam danej rzeczywistości, to formułowałiby inne – niekiedy zupełnie inne – pytania i dochodzili do odmiennych wniosków niż onegdaj. Pośrednio dowodzą tego późniejsze dokonania takich teoretyków ekonomii, jak Friedrich Hayek, Gunnar Myrdal, Simon Kuznets, Milton Friedman, John Kenneth Galbraith, Paul Samuelson, Gerard Debreu, Douglass North, Janos Kornai czy Joseph Stiglitz, a na polskim gruncie Oskar Lange i Michał Kalecki.

² Warto zauważyć, że o imperatywie poszukiwania racjonalności globalnej pisał w twórczy sposób już trzy dekady temu Józef Pajestka (1990).

Dokonana podczas minionego z górą półwiecza ewolucja pola badawczego ekonomii w stronę gospodarki postindustrialnej też szybko okazała się niewystarczająca. Dowodzi tego choćby fakt, że ekonomia nie jest w stanie odpowiedzieć na liczne i ważne pytania, jeśli abstrahuje od takich kategorii, jak oczekiwania, nieracjonalność, wartość czasu wolnego, cena świeżego powietrza, spójność społeczna, kompleksowość czy geopolityka. Nadal jednak trzonem ekonomii pozostaje badanie sprzeczności interesów ekonomicznych i proponowanie sposobów ich rozwiązywania. Tam gdzie nie ma sprzeczności interesów, tam nie ma ekonomii. Nieustannie mamy również do czynienia z różnicą przyświecających nam idei (Brunnermeier, James i Landau 2016). Bywa, że nawet w przypadkach występowania ewidentnych sprzeczności ekonomiści mogą dowodzić słuszności przeciwstawnych poglądów, poruszając się po twardym gruncie realiów, a nie błąkając się w krainie czarów. Trochę tak, jak w starym i mądrym dowcipie, kiedy to rabin odpowiada na pytanie: to ile w końcu jest dwa razy dwa? A to zależy – sprzedajesz czy kupujesz...

W poPKBowskiej rzeczywistości istota sprzeczności interesów ekonomicznych i idei jest odmienna niż wcześniej, co w naturalny sposób wynika z rozwoju sił wytwórczych i ewolucji stosunków produkcji. Wiele przy tym do studiowania dokonujących się zmian wniosły takie nurty, jak ekonomia instytucjonalna, behawioralna, eksperymentalna czy neuroekonomia (Gorynia *et. al.* 2019), ale trzeba pójść dalej, szerzej i głębiej, a przede wszystkim zorientować myśl ekonomiczną bardziej prospektywnie (Ratajczak 2017). Skoro ekonomia nie jest w stanie wyprzedzać nadchodzących procesów, niech przynajmniej za nimi nadaża. Jeśli nowoczesna ekonomia nie może być ekonomią jutra, to niech przynajmniej nie będzie ekonomią wczoraj.

Nowoczesna ekonomia musi w swych badaniach wykraczać poza obszar nawet najszerszej rozumianego rynku, zagłębiając się raz to w zakamarki ludzkich procesów myślowych, innym razem w interakcje zachodzące w triadzie gospodarka – społeczeństwo – państwo. Tak naprawdę, to Clintonowskie hasło *It's economy, stupid* – ten jakże popularny, acz przypadkiem zrodzony slogan prezydenckiej kampanii Billa Clintona w 1992 roku – to jakby neomarksistowskie twierdzenie, że to jednak byt kształtuje świadomość, że to od materialnej bazy zależy fizyczna i kulturowa kondycja społeczeństwa. Ale obecnie wiemy i to, że bywa, iż to świadomość kształtuje byt, a już z pewnością ma nań ogromny wpływ. W tym wszystkim jeszcze na dodatek uczestniczy państwo, a w epoce globalizacji także regulacje międzynarodowe i ogólnoswiatowe.

Stan gospodarki jest tak złożony, że potrzebne jest pchnięcie myśli ekonomicznej – teoretyzowania odnośnie do jej celu, treści i metody – na nowe tory. Na pewno musi ona na dobre opuścić dotychczasowy nurt główny, ponieważ powstałe w jego ramach modele aż nadto oddaliły się od realiów życia gospodarczego. W amerykańskim żargonie akademickim mówi się o dwu szkołach ekonomii, tej uprawianej w czołowych uniwersytetach wschodniego i zachodniego wybrzeża (Columbia, Harvard, MIT, Princeton, Yale, Berkeley, Stanford, UCLA) oraz na uczelniach leżących w rejonie wielkich jezior (Carnegie Mellon, Chicago, Michigan, Minnesota, Rochester). James Kenneth Galbraith, słusznie odnosząc się z intelektualnym sceptycyzmem do ich dominacji w lansowanych teoriach ekonomicznych, pisze o opcji w postaci *backwater economics* (Galbraith 2018), gdyż doprawdy wiele cennych myśli rodzi się nad innymi wodami. Poza USA też (Csaba 2009; Grinberg i Rubinsztein 2014; Lin 2012 i 2013; Nuti 2018; Piatkowski 2018; Tirole 2017). To co mieści się w podręcznikach, nie obejmuje tego, co zachodzi w rzeczywistości, a nauka jej ignorować i nadmiernie modelowo upraszczać nie może.

Świat, zamieszkały przez blisko osiem miliardów ludzi wytwarzających produkt brutto (znowu ten PKB...) o wartości ponad 130 bilionów dolarów (licząc według parytetu siły nabywczej, PPP) i kreujących masę problemów ekonomiczno-społecznych, jest strukturalnie niezrównoważony i przez to konfliktogenny aż do pułapu wytrzymałości. Podczas gdy są autorzy, którzy twierdzą, że jest wcale nieźle (Milanovic 2019; Ridley 2010, Rosling, Rosling

i Ronnlund 2018.), inni twierdzą, iż świat i cywilizacja stoją w obliczu zapaści. O ile jedni w ślad za tym kreślą wizję wręcz katastroficznych (Szymański 2019), a już na pewno nie widzą żadnej sensownej przyszłości dla kapitalizmu (Harvey 2015), inni są utwierdzeni w przekonaniu, że da się to naprawić poprzez fundamentalne zmiany (Acemoglu i Robinson 2012; King 2013; Kolodko 2014a; Mączyńska 2019; Orłowski 2011; Phelps 2013; Stiglitz 2019a). Jeśli wraz z przyływem nie mogą podnosić się wszystkie łodzie, również te małych, to niech przynajmniej nie będzie tak, że wiele z nich tonie, a podnoszą się tylko jachty; najbardziej te luksusowe.

W następnych latach coraz częściej słyszeć będziemy – już słyszymy – o końcu świata, jaki znamy, o upadku gospodarki rynkowej, o post-kapitalizmie, ponownie o trzeciej drodze i socjalizmie, pojawiać będą się nowe terminy, jak gospodarka cyfrowa, gospodarka współdzielenia (ang. *sharing economy*) (Poniatowska-Jaksch i Sobiecki 2016; Sundararajan 2017), opierająca się na platformach cyfrowych gospodarka zleceniobiorców (ang. *gig economy*) (Kessler 2018) czy chinizm (Kolodko 2018), wracać będą stare z przedimkami nowy albo neo, jak nowy nacjonalizm (Economist 2016) czy też z przymiotnikiem prawdziwy, jak prawdziwy progresywizm³. Ożywać będą znane z przeszłości pojęcia, jak ordoliberalizm czy społeczna gospodarka rynkowa. Profilaktycznie krytykowane będą nowo-stare kategorie, jak chociażby kapitalizm kolektywny, któremu zarzuca się, że jest wyzbyty dwu niezbędnych zdrowej gospodarce atrybutów: odpowiedzialności za decydowanie, czego ludzie potrzebują, oraz dynamizmu (Economist 2019a), czy też gospodarka dobrobytu (ang. *welfare state*), do której ma się pretensje, że pociąga za sobą nadmierny fiskalizm i zbyt dużą z punktu widzenia efektywności redystrybucję dochodów.

W rezultacie wprawdzie panoszył się będzie – już się panoszy – szum pojęciowy i bałagan definicyjny. Z czasem natomiast z tego chaosu wyłonić się może jakaś zwarta koncepcja nowego systemu społeczno-gospodarczego, a raczej nowych systemów, bo z wszystkimi tego konsekwencjami dla nauk ekonomicznych uniformizmu już nigdy nie będzie. Podobnie zresztą jak nigdy w praktyce nie było go w przeszłości; bywał tam jedynie w upraszczających realia modelach teoretycznych.

Tak oto żyjemy w epoce kształtowania się nowej rzeczywistości, odmiennego niż dotychczasowe ustroju, który trzeba intelektualnie ogarnąć, zrozumieć i objaśnić oraz zaproponować sposoby oddziaływania na jego ewolucję w sposób umożliwiający współkształtowanie jego pożądanego oblicza. To jasne, że wokół tego oblicza toczyć się będą – już się toczą – nieustanne aksjologiczne spory i że jego wygląd będzie funkcją rozwiązywania piętrzących się sprzeczności idei i interesów. Ludzkość nie jest skazana na jakąś z góry określoną przyszłość; nie ma determinizmu. Tę przyszłość można i należy kształtować. To dzięki temu, że trzeba nieustannie poszukiwać odpowiedzi na pytanie, jak to czynić, ekonomia ma przed sobą dobrą przyszłość.

W debacie naukowej bardzo ważny jest rygorizm terminologiczny, gdyż wiele sporów bierze się stąd, że interlokutorzy głoszący swoje argumenty nie to samo mają na myśli. Jak rozstrzygnąć spór, czy w Chinach mamy „kapitalizm państwowy” (Roland 2019), czy też skorumpowany „kapitalizm koleśiów” (ang. *crony capitalism*) (Minxin 2016), a może – jak

³ Niedługo po wybuchu w roku 2008 kryzysu finansowego dopatrywano się szans na ratowanie chwiejącego się wówczas neoliberalnego kapitalizmu w jego ewolucji w stronę „prawdziwego progresywizmu” (ang. *true progressivism*) (Economist 2012). Pojęcie to bynajmniej nie znika. Co ciekawe, pojawiło się w sąsiedztwie dwu innych terminów w nazwie konferencji naukowej – „Progressivism, Socialism, Nationalism” – zorganizowanej we wrześniu 2019 roku na Columbia University w Nowym Jorku przez Center on Capitalism and Society, którym kieruje laureat Nagrody Nobla, Edmund Phelps (vide <https://capitalism.columbia.edu/17th-annual-conference-progressivism-socialism-nationalism>; dostęp 3.11.2019).

wolą chińscy przywódcy – „socjalizm z chińską charakterystyką”, skoro trzymając się proponowanych przez autorów definicji, mamy tam, w jednej i tej samej rzeczywistości, każdy z tych systemów? Czy w Polsce demokracja jest jeszcze liberalna czy już nieliberalna? Bo na Węgrzech już nieliberalna (Csaba 2019)? W Turcji i Rosji gospodarka rynkowa funkcjonuje w politycznym otoczeniu systemu demokratycznego czy autokratycznego? Podczas gdy jedni autorzy używają na określenie tej samej rzeczywistości różnych nazw, inni określają różne rzeczywistości tym samym mianem. Bywa przeto, że po dogłębnym wyjaśnieniu sobie używanych terminów zanika przedmiot merytorycznego sporu czy też zaczyna politycznego konfliktu. Tym bardziej potrzebny jest nieustanny rzeczowy dialog.

O jaką ekonomię zatem nam chodzi? Co ona ma analizować i interpretować? Czy, a jeśli tak, to co i jak ma proponować zmieniać na lepsze? To zdumiewające, bo gdy wydawać by się mogło, że nagromadzona przez wieki wiedza ekonomiczna powinna dostarczać łatwych i zgodnych odpowiedzi na te pytania, częstokroć staje bezradna wobec gromadzących się wyzwań. Dzieje się tak co najmniej z dwu powodów. Po pierwsze, ze względu na ogromną jakościową różnorodność badanych rzeczywistości ekonomia staje się coraz bardziej nauką kontekstualną, coraz mniej zaś obowiązują w niej prawa uniwersalne. Po drugie, myśl ekonomiczna często nie nadąża za szybko zmieniającą się rzeczywistością. Marksista powiedziałby, że obserwacje, analizy i uogólnienia nie nadążają za ewoluującymi stosunkami produkcji, na które przemożny wpływ wywierają wartości zachodzące zmiany w charakterze sił wytwórczych. Instytucjonalista skonstatowałby, że reguły rynkowej gry pozostają w dysonansie wobec szybko dokonujących się przemian w technologii oraz organizacji produkcji i wymiany.

3. Cele ekonomii

Ludzkość stoi w obliczu epokowych wyzwań. Sprostanie im wymusza zmiany stylu życia, z czym skorelowane musi być odmienne niż dotychczas funkcjonowanie gospodarki. To wszystko zaś determinuje konieczność zredefiniowania celu gospodarowania. Te epokowe wyzwania wynikają z nakładania się pięciu mega-trendów znamienych dla współczesności:

1. *przemian demograficznych, zwłaszcza starzenie się ludności,*
2. *zmian środowiskowych, zwłaszcza ocieplenie klimatu,*
3. *rewolucji naukowo-technologicznej, zwłaszcza cyfryzacji gospodarki i kultury,*
4. *nieinkluzywnej globalizacji, zwłaszcza nierówności dochodowych;*
5. *ogólnego kryzysu neoliberalnego kapitalizmu, zwłaszcza towarzyszącej mu polaryzacji społeczeństw.*

Tak oto kapitalizm nie radzi sobie sam z sobą. Nawet tak znakomity jego poplecznik, jak brytyjsko-amerykański opiniotwórczy tygodnik „The Economist” musiał zauważyć, że „Na Zachodzie kapitalizm nie działa tak dobrze, jak powinien.” (Economist 2019a) Nie działa, bo nie może, gdyż przeżywa strukturalny kryzys (Bremmer 2010; Galbraith 2014; Stiglitz 2019b). Niedostatek uczciwej konkurencji, zła regulacja, korupcja polityków i biurokracji, prywatna elit biznesowych i finansowych, zachłanność i chciwość do tego stopnia, że w najlepszych szkołach biznesu uczono, iż *greed is good*, oszustwa producentów, dystrybutorów i usługodawców od sektora bankowego poprzez motoryzacyjny po farmaceutyczny (Akerlof i Shiller 2015), nakręcanie konsumpcjonizmu śrubującego kapitalistyczne zyski, sprzedajne media z ich manipulacjami opinią publiczną, cynizm elit politycznych – to wszystko musiało przynieść zgniłe żniwo.

Skazony fundamentalizmem rynkowym kapitalizm bez zmiany swej istoty, a więc przyświecającego mu systemu wartości oraz fundamentalnych zasad funkcjonowania, może nie przetrwać obecnego dziejowego zakrętu. To o tyleż ciekawe, co trudne i niebezpieczne, bo od razu wyłania się masa pytań. Co dalej? Co w zamian? Jeśli zaiste postkapitalizm, to jaki? Na

czym pożądane zmiany mają polegać, skoro pozostaje tylko ucieczka do przodu? Nie ma bowiem do czego wracać. Nie można stosować starych technologii do budowy nowego gmachu na nowej planecie. A Ziemia XXI wieku to zgoła inna planeta w porównaniu do tej z poprzednich wieków.

Analiza różnych systemów gospodarczych, w tym określenie ich charakterystyki efektywnościowej, prowadzi do wniosku, że systemy gospodarcze nie są równorzędne w sensie aksjologicznym. Co więcej, nawet w ramach takiego samego systemu ekonomicznego istnieją lepsze i gorsze gospodarki. Dobra gospodarka wykazuje zdolność do długotrwałego i harmonijnego rozwoju podtrzymującego właściwe relacje między teraźniejszością a przyszłością. Ludziom potrzebna jest gospodarka nie w ogóle, ale dobra gospodarka. Nie ma gospodarowania w oderwaniu od wartości, którym ma ono służyć. Na ścieżce dziejów pojęcie dobra i zła w gospodarce, a także – bo to nie to samo – dobrej i złej gospodarki, głęboko się zmieniło (Sedlacek 2011). Dziś bliższe nam są nie tylko takie kategorie, jak opłacalność i sprawiedliwość, lecz również spójność społeczna i solidarność, pokoleniowa odpowiedzialność i środowiskowa świadomość.

Dobra gospodarka musi być efektywna i konkurencyjna, ale to tylko środki, których nie należy mylić z celem – zaspokajaniem potrzeb. Dobra gospodarka wymaga dobrej polityki. Dobra polityka zaś polega na tym, aby dawać ludziom nie to, czego chcą, lecz to, czego potrzebują. To imperatyw gospodarki umiaru, którą opisuje i której ma służyć ekonomia umiaru (Pach, Kowalska i Szyja 2016). Bynajmniej nie chodzi tu o narzucanie przez uzurpatorów siłą wymyślonych przez nich wzorców konsumpcji i stylu życia, ale o wpływanie nań w publicznym, demokratycznym dyskursie. Musi on cechować się odpowiedzialnością i opierać na wynikach badań naukowych, które mówią, co obiektywnie jest zdrowe oraz korzystne indywidualnie i społecznie. Tak więc realna polityka ma nie tylko trafnie wychwytywać preferencje społeczne, lecz również sensownie je stymulować. Dobre wychowywanie i kształcenie oraz społeczne oddziaływanie na pożądane z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju i poprawy dobrostanu wzorce konsumpcji polegać zatem muszą na takim kształtowaniu preferencji konsumpcyjnych, aby ludzie jak najczęściej chcieli tego, co im dobrze służy. Ogrom wiedzy, której dostarcza ekonomia behawioralna (Kahneman 2011; Thaler 2016; Thaler i Sunstein 2009), ułatwia pracę na tym polu. Niestety, wiedza ta jakże skutecznie wykorzystywana jest w przeciwnym celu (Kuenzler 2017). Czego zaś brakuje, to niedostatek politycznej determinacji, aby iść we właściwym kierunku (Kolodko 2014b; Krugman 2020).

W minionych dekadach wiele szkód w myśli ekonomicznej poczyniła neoliberalna ekonomia, która przyjmuje kilka iluzorycznych założeń. Pierwsze z nich to że rynek funkcjonuje w warunkach pełnej konkurencji. W jakimś stopniu zawsze tak, nigdy przy konkurencji doskonałej, bo w ogromnej mierze rynki mają charakter oligopolistyczny – od wielkich sieci handlu detalicznego i linii lotniczych poprzez banki i agencje ubezpieczeniowe po firmy farmaceutyczne i media społecznościowe. Naciski kręgów neoliberalnych na deregulację w istocie polegają na domaganiu się – i często uzyskiwaniu – pożądanych przez nie przepisów nie tyle pogłębiających środowisko konkurencyjne, ile ułatwiających im maksymalizację własnych korzyści poprzez pogoń za zyskiem (ang. *rent seeking*). Nie raz i nie dwa deregulacja sprowadza się do ułatwienia wycięcia z rynku relatywnie słabszych konkurentów niewygodnych dla silniejszych firm. W wielu przypadkach sprzyja temu obłudna polityka, która co innego głosi, a co innego robi. To musi ulec zmianie, a sposobem na to jest regulacja w stronę społecznej gospodarki rynkowej oraz uwzględnianie interesów średnich i małych przedsiębiorstw oraz ich interesariuszy.

Nie starcza też racjonalności podmiotów gospodarczych, zarówno przedsiębiorstw, jak i gospodarstw domowych. Racjonalny jest ten, kto działa na własną korzyść, zważywszy na informacje. Przyjmując przez chwilę, że ludzie myślą i wiedzą, co jest dla nich korzystne w ich

rozmaitych rolach ekonomicznych – a jeśli nie wiedzą, to wiedzą, gdzie i od kogo mogą się tego dowiedzieć (Sloman i Fernbach) – decydują informacje. Często występuje tu asymetria – nierównowaga na korzyść z reguły lepiej poinformowanych producentów i sprzedawców. Nabywcy i konsumenci *sensu largo* mają słabszą pozycję (Stiglitz 2001). Świadomie jest ona jeszcze dodatkowo pogarszana przez siły manipulujące nabywcami i dezinformujące ich poprzez marketing i reklamę tak, aby sądząc, że działają na własną korzyść, w rzeczywistości dostarczali dochody i generowali zyski komuś innemu. Wtedy szkodzą sobie w porównaniu do hipotetycznej optymalizacji zachowań w warunkach pełnej i zrównoważonej informacji.

Potężne siły triady: władza – kapitał – informacje (albo, inaczej: polityka – pieniądze – media) działają jakże często po to, aby człowiek na rynku był nieracjonalny. To potęga obywatelskiego państwa – z jego regulacją rynków – ma temu przeciwdziałać. Rynek, nawet gdyby był w pełni konkurencyjny, nigdy sam z siebie tego syndromu nie rozwiąże. Potrzebna tu jest edukacyjna i instytucjonalna interwencja państwa (Łętowska 2019). To jego obowiązek. Wolność zaiste polega na możliwości dokonywania wyboru, ale autentyczna wolność występuje jedynie wtedy, gdy wyborcy – tu nabywcy i konsumenci – są rzetelnie poinformowani, co kupują i co spożywają.

Trzeba dokonać ogromnego wysiłku w tworzeniu właściwej instytucjonalnej obudowy rynku (Ratajczak 2019), aby w jak największym stopniu zbliżyć realia współczesnej gospodarki rynkowej do ideału pełnej konkurencji w warunkach doinformowania podmiotów gospodarujących. Bez postępu na tym polu także suwerenność konsumenta będzie iluzoryczna. Jej warunkiem *sine qua non* jest świadomość wariantów wyboru i związanej z nimi użyteczności krańcowej. Kierunki niezbędnych na tych polach reform strukturalnych wymagają zasadniczego systemowego i politycznego wzmocnienia publicznych urzędów nadzorujących rzetelną konkurencję i chroniących interesy konsumentów. Słusznie podejmuje się zmiernie ku temu działania zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Unii Europejskiej, chociaż mniej słusznie ich organy jakby chętniej nakładają kary, niekiedy wielomiliardowe, na firmy po drugiej stronie oceanu.

Nie ma gospodarki światowej bez gospodarek narodowych, nie ma gospodarek narodowych bez sfery mikroekonomicznej. Nie ma makroekonomii bez mikroekonomii. Jakże zatem są mikroekonomiczne podstawy innowacyjnej ekonomii odpowiadającej nadchodzącym wyzwaniom? To oczywiste, że gospodarka nadal opierać musi się na dominacji prywatnych przedsiębiorstw, tyle że ich funkcjonowanie i ekspansja muszą być przez państwo regulowane w interesie ogólnospołecznym. Celem przedsiębiorcy pozostaje maksymalizacja stopy zwrotu z zaangażowanego kapitału, czemu państwo stosowną obudową instytucjonalną ma sprzyjać, natomiast ma ono utrudniać mu śrubowanie własnych korzyści poprzez *rent seeking* – wyzysk interesariuszy i przerzucanie na nich części ponoszonych kosztów oraz przechwytywanie w różnych fazach i kanałach dystrybucji dochodów wypracowanych przez kogo innego. Państwo właściwą regulacją rynków, w tym troską o obieg informacji i walką z dezinformacją, ma zachęcać do rozkwitu przedsiębiorczości i skłaniać do inwestycji, ale zarazem tak wpływać na gospodarowanie, aby było ono zbieżne z makroekonomicznym celem poprawy dobrobytu społeczeństwa. Tam gdzie możliwe jest instytucjonalne i polityko-gospodarcze zgrywanie interesów akcjonariuszy oraz interesariuszy, należy to konsekwentnie czynić. Dobre praktyki w tym zakresie wnosi ordoliberalizm i społeczna gospodarka rynkowa (Mączyńska i Pysz 2010).

Współcześnie istotnym nowym elementem składowym gospodarowania jest to, że niekiedy bardziej znaczący niż własność wpływ na formowanie i alokację kapitału ma dostęp do rzetelnej informacji. Kwestia ta ma tak swój wymiar techniczny, jak i moralny. Tym bardziej trzeba zabiegać o rzetelność w gospodarowaniu, o wysokie standardy etyczne w biznesie i w polityce gospodarczej (Bauman 2007; Gasparski 2012; Mączyńska i Sójka 2017). Aby

gospodarka była dobra, musi być uczciwa, co raz jeszcze dotyka kwestii zdrowej konkurencji rynkowej i dobrej regulacji państwowej.

Nie ma możliwości całkowitego wyeliminowania wspomnianych błędów złożenia, ale można je mitygować tak na linii mikro – makro (przedsiębiorstwa – gospodarka narodowa), jak na linii makro – mega (gospodarki narodowe – gospodarka światowa). Znowu bez państwa w pierwszym przypadku i ich ponadnarodowych porozumień i działań w drugim niewiele da się tu osiągnąć. Sam rynek nie tylko tych problemów nie rozwiązuje, lecz wręcz je potęguje. By jednak posunąć sprawy naprzód, nie można dać się zwieść blichtrowi gotowości, przecież li tylko werbalnej, sektora prywatnego do bez mała dobroczynności. Nie od tego on jest. Rację bowiem ma Milton Friedman (1970), gdy twierdzi, że społeczna odpowiedzialność biznesu to maksymalizacja wartości dla akcjonariuszy. Ale rację ma i Joseph Stiglitz (2019c), gdy mówi, że tą odpowiedzialnością jest płacenie podatków. W uczciwej, dobrze wyregulowanej gospodarce jedno nie wyklucza drugiego.

Kapitałiści, wystraszywszy się fali populizmu, chaotycznych reakcji niektórych polityków i antyestablishmentowych sentymentów, deklarują gotowość jakoby zatroszczenia się o interesy innych, nie tylko swoje. Nie można dać się temu łatwo zwieść, bo to nic innego jak swoista taktyka w obliczu obawy utraty własnej potężnej pozycji. Ogłoszenie przez ponad 180 top-menedżerów wielkich firm na spotkaniu *America's Business Roundtable* w sierpniu 2019 roku, że to nie maksymalizacja wartości dla akcjonariuszy jest ich głównym celem, a satysfakcjonowanie wszystkich interesariuszy, to mydlenie oczu, które ma odsuwać determinację polityki, by zmienić regulacje na bardziej uwzględniające cele społeczne. Gdy wielki business – zwłaszcza ten, który nie ma ani czystych rąk, ani czystego sumienia – słyszy zapowiedzi co do planowanych zmian systemowych i przewartościowań polityki gospodarczej Berniego Sandersa i Elizabeth Warren⁴ (*Economist* 2019c), demokratycznych pretendentów do amerykańskiej prezydentury, czy Jeremy'ego Corbyna, lewicowego przywódcę brytyjskich labourzystów, to jest skłonny deklarować niemal przejście na pozycje quasi-socjalistyczne (*Economist* 2019b). Na krótko i na papierze. Chyba że...

Chyba że zaiste nadchodzi kolejna wielka zmiana pod wpływem koincydencji rosnącej oddolnej presji znaczących odłamów społeczeństw niezadowolonych z istniejącego stanu rzeczy i determinacja niektórych świątliwych przywódców politycznych, iż powinno i może być inaczej niż dotychczas, iż może być lepiej. Historia zna przecież takie przypadki. Pod rosnącą presją coraz lepiej zorganizowanego ruchu robotniczego i widma komunizmu, które krążyło po Europie⁵, kapitalizm końca XIX wieku stał się mniej paskudny niż ten z jego początków, aczkolwiek nadal trzeba było walczyć o zakaz pracy dzieci czy też o ośmiogodzinny dzień pracy. Później, w latach 1960., niebłahym pchnięciem kapitalizmu na nowe, lepsze tory był program prezydenta Lyndona B. Johnsona *Great Society* (Zelizer 2015). Było to uwarunkowane zbiegiem masowych protestów przeciwko jaskrawej niesprawiedliwości wyrażającej się w występowaniu olbrzymich obszarów wykluczenia społecznego i biedy oraz dyskryminacji rasowej, z jednej strony, oraz presji wynikającej z percepcji pozytywnych przykładów płynących z gospodarki socjalistycznej charakteryzującej się pełnym zatrudnieniem, bezpłatną ochroną zdrowia, powszechną edukacją, państwową promocją kultury i bezpieczeństwem na ulicach, z drugiej strony. Postępowe zmiany, które wówczas

⁴ Elizabeth Warren celnie diagnozuje fundamentalne przywary amerykańskiego kapitalizmu (Warren 2018). Słusznie twierdzi, że jest to system skorumpowany i zawodzący zwykłych ludzi. Jeszcze dalej w ostrych ocenach posuwa się Joseph Stiglitz, który pokazuje, jak głęboko zepsuty jest ten ustrój, tolerując wyzysk i oszustwa, oraz jak wadliwa jest uprawiana w jego ramach polityka (Stiglitz 2019a).

⁵ „Widmo krąży po Europie – widmo komunizmu”, pisali Marks i Engels w „Manifeście Partii Komunistycznej” opublikowanym po raz pierwszy w 1848 roku.

wprowadzono w Stanach Zjednoczonych, a które naśladowano również w niektórych innych krajach, z czasem nabierały trwałego charakteru.

Czy podobnie będzie i tym razem? Protestów przeciwko nieakceptowanemu stanowi rzeczy nie brakuje, ale już jakby zapominano o głośnych kilka lat wcześniej akcjach *Occupy Wall Street* i *Occupy London*. Czy starcza światłych przywódców dążących do autentycznych zmian *pro publico bono*? Czy mają oni do czego sięgnąć? Czy są idee i programy polityczne, które są dostatecznie atrakcyjne, ale zarazem – co najważniejsze – pragmatyczne? Czy są nowe teorie ekonomiczne, na których praktyczne programy mogą się oprzeć? Czy uda się je przeforsować, łamiąc konserwatyzm i opór grup specjalnych interesów? To jest czas przełomowy i trzeba bardzo uważać, by ani nie dać się zwieść obłudzie części elit biznesu i polityki, ani nie popaść na bezdroża populizmu. Jeśli to się uda, to kapitalizm przetrwa, choć być może z czasem będzie to na tyle nowa jakość, że trzeba będzie nań wymyślić nowy termin. Ale trzeba bardzo uważać, bo dwa razy do tej samej rzeki wejść nie sposób, ale dwa razy wdepnąć w to samo bagno można.

Realizacja zredefiniowanego celu gospodarowania wymaga kroczenia ścieżką potrójnie zrównoważonego rozwoju – ekonomicznie, społecznie i środowiskowo⁶. Pomiędzy tymi sferami występują sprzężenia zwrotne. Teraz już na dłuższą metę nie da się żadnej z tych równowag utrzymać bez dwu pozostałych. Stan klasycznej dynamicznej równowagi gospodarczej – między produkcją i sprzedażą, dochodami i wydatkami, oszczędnościami i inwestycjami, importem i eksportem – nawet gdyby był osiągnięty, już nie wystarcza. Potrzebna jest równowaga społeczna wyrażająca się w wysokim stopniu spójności społecznej, satysfakcjonujących nakładach na kapitał społeczny i nieprzekraczalnym poziomem nierówności dochodowych. Nieprzekraczalnym w obu kierunkach, w dół i w górę, a więc takim, który z jednej strony sprzyja formowaniu kapitału, z drugiej zaś nie jest oprostowywany jako niesprawiedliwy. Potrzebna jest równowaga ekologiczna, która na co dzień daje ludziom żyć tam, gdzie woda czysta i trawa zielona, a w długich okresach nie przetrzebia naturalnych zasobów i nie pozbawia dostępu do nich następnym pokoleń. Równowagę między dziś a jutro jest jeszcze trudniej osiągnąć niż tę między dwiema stronami tradycyjnych bilansów.

Skoro jesteśmy w poPKBowskiej gospodarce, która funkcjonuje w odmiennym niż uprzednio świecie, trzeba na nowo określić cel gospodarowania. W skali makroekonomicznej jest nim dobrobyt, który warunkowany jest nie tylko tradycyjnie rozumianym poziomem konsumpcji dóbr i usług, lecz również jakością otoczenia naturalnego, kulturowego i politycznego, w którym ta konsumpcja następuje. Coraz ważniejsze staje się nie *mieć*, a *być*. Nawet wysoki poziom konsumpcji – a do niego ogromnej rzeszy ludzkości wciąż daleko – nie gwarantuje satysfakcji z gospodarowania, jeśli nie towarzyszy mu spójność społeczna i właściwa przestrzeń moralna (Sztompka 2016).

Od tego, jak mierzysz, zależy dokąd zmierzasz. Wypada przeto zmienić miary rozwoju tak, aby podążanie za nimi służyło postępowi w sferze dobrobytu. Proponuje się coraz więcej miar (Stiglitz, Fitoussi i Durand 2019), niektóre tylko kierunkowo, jak *Zintegrowany Indeks Postępu*, ZIP (Kołodko 2008), inne operacyjnie, jak liczony przez Program Rozwoju Narodów Zjednoczonych, UNDP, *Inequality-Adjusted Human Development Index*, IHDI, czy też szacowany przez Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, OECD, *Better Live Index*, BLI. W przypadku wskaźników kompozytowych, które biorą pod uwagę także subiektywne odczucia ludności tak co do ich położenia materialnego, jak i sytuacji kulturowej oraz politycznej⁷, może się zdarzać, że nawet gdy realne dochody rosną, ale równocześnie nastroje

⁶ Michał G. Woźniak określa taki proces jako rozwój zintegrowany (Woźniak 2019).

⁷ Takim wskaźnikiem jest, *inter alia*, *Legatum Prosperity Index* (<https://www.prosperity.com/>; dostęp 3.11.2019).

są minorowe, sytuacja się pogarsza. To są te stany, kiedy władza twierdzi, że jest coraz lepiej, a lud pracujący i niepracujący miast i wsi uważa, iż jest coraz gorzej. W rezultacie ludzie wychodzą wpierw z siebie, a potem na ulice⁸.

Tak bywa w krajach bogatych, czego dowodzi francuski przypadek fali demonstracji tzw. żółtych kamizelek w reakcji na podwyższenie akcyzy na paliwo dieslowskie, w średnio rozwiniętych, jak żywiołowe demonstracje w Chile sprowokowane podwyżką cen na bilety metra w Santiago, czy w biednych, jak Ekwador, gdzie erupcję protestów wywołało obniżenie państwowych dotacji do cen energii. To ciekawe i ważne, że w każdym z tych przypadków istniało ekonomiczne, a niekiedy również ekologiczne uzasadnienie podwyżek cen, natomiast zignorowane zostały ich społeczne konsekwencje. W równaniu wąsko ekonomicznym być może wszystko się zgadzało; w równaniu zintegrowanej równowagi gospodarczo-społeczno-ekologicznej – bynajmniej.

To szerszy problem nierozłącznie związany z istotą potrójnej równowagi. Albo, niestety częściej, nierównowagi. Otóż uwikłany on jest w sprzeczność pomiędzy minimalizacją kosztów i ryzyka w jeden sferze – gospodarczej, społecznej lub środowiskowej – a zwiększeniem kosztów i ryzyka w drugiej albo w obu pozostałych (ang. *risk-risk trade-off*) (Malinowski 2018). Tradycyjna ekonomia nie potrafi precyzyjnie ważyć i porównywać tych kosztów oraz trafnie szacować i konfrontować te ryzyka. Przed nami wielkie pole do popisu w badaniach tych zależności pod kątem interpretacji występujących zależności, a przede wszystkim w odniesieniu do posunięć polityki gospodarczej i strategii rozwoju sprzyjających kompleksowej równowadze.

Jak znacząco zmienia się narracja, a tym bardziej jak wielce zmieniłaby się polityka gospodarcza, gdyby podporządkować ją trafniej sformułowanym celom, widać po tych wskaźnikach. O ile USA w rankingu według wysokości dochodu (PKB *per capita* według PPP) zajmują w OECD piąte miejsce (po Luksemburgu, Irlandii, Norwegii i Szwajcarii), to przy porównaniach BLI spadają na 10 pozycję⁹. Polska według pierwszego kryterium jest w tym gronie na miejscu 30 (między Portugalią i Węgrami), a według drugiej miary na 27 (między Słowacją i Litwą)¹⁰. Pod względem HDI, na który w równym stopniu, po jednej trzeciej, wpływają wielkość PKB *per capita*, stan wyedukowania społeczeństwa i jego zdrowie, oraz IHDI, który dodatkowo skorygowany jest o nierówności w podziale dochodów, taki swoisty urok krajów w porównaniu do ich tradycyjnego wyglądu również bywa odmienny. Wiedząc już, że Stany Zjednoczone pod względem prostej miary dochodu na głowę lokują się na pozycji piątej, a Polska 30, to przy użyciu jako kryterium oceny HDI są to odpowiednio miejsca 12 i 33, a IHDI 24 i 27¹¹.

Sugerowanych miar – często skomplikowanych i niełatwych do szacowania wskaźników addytywnych uwzględniających zmiany na wielu obszarach decydujących o jakości życia – jest

⁸ Oczywiście, ludzie wychodzą na ulice również z innych, nieekonomicznych powodów, chociażby podkreślając, że *Black Lives Matter*, wołając jak Polska długa i szeroka *Konstytucja!*, apelując o w pełni demokratyczne wybory do *Московского городского совета*, demonstrując przeciwko fatalnemu pomysłowi ewentualnego sądenia w ChRL za przestępstwa popełnione w Hongkongu, śpiewając *Hai Tanahku Papua* podczas protestów na dziedzińcu uniwersytetu Cenderawasih w Jayapura, domagając się *Catalunya Lliure* na La Rambla w Barcelonie, czy też maszerując Avenida 18 de Julio w Montevideo i żądając *Vivir Sin Miedo*.

⁹ OECD, *Better Live Index* (<http://www.oecdbetterlifeindex.org/#/000000000000>; dostęp 3.11.2019).

¹⁰ OECD.Stat (https://stats.oecd.org/Index.aspx?DataSetCode=PDB_LV; dostęp 3.11.2019).

¹¹ UNDP, *Inequality Adjusted Human Development Index* (<http://hdr.undp.org/en/content/inequality-adjusted-human-development-index-ihdi>; dostęp 3.11.2019).

sporo. Także w Polsce powstają interesujące opracowania, jak *Wskaźnik Odpowiedzialnego Rozwoju* przygotowany przez Polski Instytut Ekonomiczny (Bąkowska, Lachowicz, Marczewski 2019) czy też liczony w Akademii Leona Koźmińskiego *Wskaźnik Zrównoważonego Rozwoju Społeczno-Ekonomicznego* (ang. *Balanced Development Index*, BDI) (Koźmiński, Noga, Piotrowska, Zagórski 2015). Warto podkreślić, że w dwunastoleciu 2008-2019, kiedy to ani razu PKB nie spadł, BDI obniżył się aż sześć razy: w latach 2008, 2009, 2011, 2012, 2015 i 2016.

4. Metoda ekonomii

Z istoty dobrej gospodarki wynika cel gospodarowania, do którego ma prowadzić zrównoważony rozwój. Natomiast ten cel determinuje dalszy przedmiot badań ekonomii i jej metodę. Cechą szczególną dobrej ekonomii jest jej kompleksowość (Arthur 2015), ponieważ w odniesieniu do analizowanych i wyjaśnianych zjawisk i procesów zawsze występuje wiązka uwarunkowań i przyczyn sprawczych oraz mechanizmów wtórnych. Kompleksowe ujęcie wszak dalekie to jest od uniwersalizmu, wręcz wrogie wsystkoizmowi, ale świadomość, że rzeczy dzieją się tak, jak się dzieją, bo wiele dzieje się naraz, leży u podstaw metody badawczej. Imperatyw kompleksowości ekonomii bynajmniej nie oznacza, że trzeba dotykać wszystkiego, o co ociera się jej przedmiot, ale nie można pomijać niczego, co jest istotne dla kształtu danego zjawiska i procesu.

Współcześnie ze względu na nieodwracalność globalizacji szczególnie ważny jest światowy aspekt szeroko rozumianych stosunków ekonomicznych. Jakość i efektywność gospodarowania wynika ze wzajemnych relacji nie tylko rynku i państwa, lecz trzech fundamentalnych elementów tego procesu: rynku, państwa i świata. Albo, patrząc pod nieco innym kątem: przedsiębiorstwa, gospodarki narodowej i gospodarki globalnej. W badaniach ekonomicznych nie można zatem abstrahować od globalnych aspektów gospodarowania. Dają one o sobie znać zarówno na szczeblu megaekonomicznym, gdy studiuje uwarunkowania, przebieg i skutki wojny handlowej, jak i na szczeblu makro, gdy analizujemy kształtowanie się bilansu płatniczego, oraz w skali mikro, gdy patrzymy na zmianę ceny paliwa na stacji benzynowej.

Fascynacja ekonomią bierze się i stąd, że jej uprawianie intelektualnie wzbogaca, trzeba bowiem nieustannie sięgać do innych nauk społecznych – do filozofii i antropologii, do socjologii i psychologii, do prawa i politologii, do historii i geografii. Dobry ekonomista musi nie tylko umieć liczyć – to jednak wciąż jest nauka o efektywnym gospodarowaniu i trzeba umieć porównywać efekty z nakładami – lecz także czuć. Ekonomia wyszła z filozofii i trochę się zatraciła, gdy za bardzo się od niej oddaliła, dając się przesadnie wciągnąć w matematykę, kiedy to niejeden ekonomista skupiał się bardziej na tym, jak liczyć, niż co i po co. Z istoty zatem ekonomia powinna być traktowana jako nauka humanistyczna, aczkolwiek najczęściej plasowana jest poza nią, ale z reguły w gronie nauk społecznych. Nie może jednak porzucić matematyki i fruwać w obłokach filozoficznych abstrakcji. Godzenie tych dwu jakże odmiennych domen – tej twardej i tej miękkiej – to wielka sztuka. Sztuka łączenia rozmaitych punktów w czasie i przestrzeni, na pierwszy rzut oka chaotycznie tam porozrzucanych. W tym chaosie jest metoda.

Jednakże bardziej niż chaos ekonomii potrzebny jest – i to zdecydowanie – myślowy ład. Pomocna w tym jest klasyczna logika. Od strony metodologicznej równie przydatna jak rozumowanie indukcyjne, jest dedukcja. Szczególnie wskazana jest indukcja logiczna, czyli formułowanie teoretycznych uogólnień w oparciu o obserwację zjawisk i procesów oraz na podstawie gromadzonych doświadczeń. Problem w tym, że w odróżnieniu od innych gałęzi nauki, choćby fizyki czy chemii, możliwość przeprowadzania eksperymentów przez

ekonomistów, zwłaszcza w skali makro i mega, jest nader ograniczona. Historia nas doświadcza, nie laboratoria.

Dedukcja, czyli typ logicznego rozumowania, którego celem jest wyprowadzanie konkretnego wniosku w oparciu o założony układ przesłanek, cechuje się olbrzymimi możliwościami, ale i jest obciążona wielkim ryzykiem. Ekonomiści bez mała nieustannie czynią założenia; to słynne „założmy, że...”. Problem w tym, że często czynione założenia są zbyt abstrakcyjne, oderwane od rzeczywistości, iluzoryczne, wątpliwe, tendencyjne czy najzwyczajniej błędne.

Wielce niebezpieczny z intelektualnego punktu widzenia błąd logiczny – jakże często popełniany w naukach społecznych, a w ekonomii w szczególności – to twierdzenie: *post hoc ergo propter hoc*, czyli „po tym, a więc wskutek tego”. Trwające w USA w latach 2016-2019 ożywienie gospodarcze prezydent Trump przypisuje sobie, decyzjom kryjącym się za tym, co inni nazwali *Trumponomics*, choć w zasadniczym stopniu jest ono spowodowane innymi czynnikami, zwłaszcza pozytywną inercją z okresu poprzedniego, oddolnym postępem technologicznym, dobrą koniunkturą zewnętrzną i korzystnymi cenami energii. W Europie zaś myślenie typu *post hoc ergo propter hoc* daje o sobie znać na przykład wtedy, gdy przeciwnicy wprowadzania do obiegu wspólnego pieniądza Unii Europejskiej, euro, w takich krajach, jak Polska czy Szwecja albo Czechy czy Węgry, używają fałszywego argumentu, że powoduje to wzmożenie inflacji. Fakt, że na Litwie i Słowacji po przystąpieniu do euro miało miejsce niewielkie przyspieszenie tempa wzrostu cen, ale nie z tego powodu, lecz ze względu na działanie w tym samym czasie mechanizmów inflacji kosztowej, głównie popychanych wzrostem kosztów pracy i cen energii.

Największy błąd logiczny typu *post hoc ergo propter hoc* to rozpowszechniana przez nurt neoliberalny teza, że narastanie nierówności dochodowych i majątkowych spowodowane jest czynnikami obiektywnymi, a mianowicie globalizacją i charakterem postępu technologicznego. To nieprawda. Globalizacja sama z siebie przyczynia się do większego wzrostu dochodów niż w przypadku jej braku, ale w mającym miejsce wskutek niejedolitego tempa tego wzrostu pogłębianiu się nierówności dochodowych zasadniczą rolę odgrywają nieinkluzywne instytucje i zła polityka świadomie uprawiana w ramach złego systemu (Atkinson 2018; Milanovic 2016). Wzbogacanie się nielicznych kosztem większości – a do tego sprowadza się istota neoliberalizmu¹² – wymaga konkretnej polityki i deregulacji gospodarki osłabiającej kontrolną rolę państwa (Harvey 2005; Kolodko 2011). Towarzyszą temu określone zmiany w systemie fiskalnym – w opodatkowaniu, transferach i wydatkach publicznych – które prowadzą do przechwytywania lwiej części przyrostu dochodu narodowego przez najzamożniejsze warstwy społeczeństwa (Milanovic 2011; Saez i Zucman 2019; Tanzi 2018; Tomkiewicz 2017). Oczywiście, w warunkach jego spadku spychają one ciężar recesji na uboższe warstwy ludności. To także nie fala wielkiego postępu technologicznego przyczynia się do nieakceptowanych nierówności. Tam, gdzie takie nierówności są naprawdę tym czynnikiem powodowane – głównie wskutek ponadprzeciętnego tempa wzrostu dochodów fachowców sektora high-tech, wynalazców, menedżerów i wykwalifikowanych pracowników – są one społecznie tolerowane. Nie bez powodu okupowano Wall Street, a nie Silicon Valley.

Dobra ekonomia musi szeroko sięgać do komparatystki. Kto więcej porównuje, ten więcej wie. Jest to metoda tyleż intelektualnie płodna, co skomplikowana, ponieważ wyłania się pytanie, co z czym porównywać? Zawsze jest to związane z celem badań. Łatwiej jest porównywać to, co i jak jest i dzieje się tutaj, u nas, z tym, co zachodzi gdzieś indziej; na

¹² Niektórzy autorzy, zgadzając się z obserwacją, że niewielu wzbogaciło się kosztem wielu, twierdzą, iż nie tyle wynika to z istoty neoliberalizmu, ile jest jego skutkiem. Może nawet ubocznym; chciano dobrze, ale tak wyszło. Otóż nie. Tak chciano, tak miało być, tak wyszło i tym właśnie różni się neoliberalizm od liberalizmu.

przykład konkurencyjność gospodarki Tajlandii i Malezji czy też standard życia w Finlandii i Rumunii albo wpływ stopy procentowej na inflację w Egipcie i Turcji. Nietrudno też rozpatrywać stan obecny na tle tego z przeszłości; oczywiście, jeśli nie mieszają się do tego zakłamania polityki historycznej, co zdarza się od Polski i Rosji po Australię i Japonię. Trudniej natomiast porównywać stan faktyczny z tym, co mogłoby być w innym wariantcie, jeśli analiza ma charakter retrospektywny, a najtrudniej to, co będzie w następstwie proponowanych lub podejmowanych działań w konfrontacji z tym, co mogłoby zajść w przyszłości, gdyby obrać jakiś inny wariant. Ta ostatnia płaszczyzna komparatystyki ekonomicznej ma fundamentalne znaczenia dla racjonalnych zachowań.

Porównywać trzeba umieć. Porównania mają skłaniać do wszechstronności myśli, prowokować do stawiania dodatkowych pytań, które wpierv komplikują studiowaną materię, aby następnie lepiej ją objaśniać. Gdy się porównuje różne punkty, nawet odległe w czasie i przestrzeni, wyłaniają się nowe dylematy, pojawiają się dodatkowe wątpliwości, nasuwają się inspirujące refleksje. Badanie nie zatrzymuje się na powierzchni zjawisk, lecz patrzy dalej, sięga głębiej, wyczuwa lepiej. Wyniki jednych porównań – bywa, że zaskakujące czy wręcz szokujące – skłaniają do następnych, które zbliżają nas do wyciągania trafnych wniosków i formułowania poprawnych koncepcji teoretycznych. Przykładowo, jeśli porównania zadowolenia z życia sugerują, że pod tym względem Polska plasuje się między Nikaragwą a Bahrajnem, zajmując miejsce 42-ie, a Singapur jest 34-ty, między Arabią Saudyjską i Malezją¹³, to nie może to nie budzić wątpliwości, zwłaszcza dla kogoś, kto zna te wszystkie miejsca z autopsji. Skłania to do dokładniejszego przyjrzenia się założeniom poczynionym w konstrukcji rankingów, do zastanowienia się nad doborem pól obserwacji, do krytycznej weryfikacji sposobów szacowania wartości parametrów i ich ważenia. Jeśli w wyniku takiego procesu myślowego tylko odrzuci się te wyniki, nie proponując samemu w to miejsce nic lepszego, to i tak jest to proces twórczy, bo zna się już więcej pytań i, być może, również więcej odpowiedzi.

Dla metody badań ekonomii nie powinno też być obojętne to, że wyrosła ona z zainteresowań ogólnospołecznych typowych dla filozofii moralnej. Tak tworzył ją Adam Smith, publikując w 1759 roku *The Theory of Moral Sentiments*. Jeszcze wcześniej doszukiwano się analogii pomiędzy rzeczywistością gospodarczą a funkcjonowaniem organizmów żywych. W gospodarce, którą para się ekonomia, podobnie jak w organizmie ludzkim, który poznaje lekarz, bywają przypadki beznadziejne, kiedy już nic nie można poradzić. Tym bardziej tak jak ważna jest profilaktyka w medycynie, tak i w ekonomii rozpoznanie narastania problemu zawczasu i przeciwdziałanie jego eskalacji ma kapitalne znaczenie. Człowiek przemija, ale społeczeństwo i rodzaj ludzki trwają. Tak samo jak trapiące go choroby. Dlatego tak potrzebna jest praktyczna ekonomia. Potrzebny jest pragmatyzm. Nowy pragmatyzm.

Nowy pragmatyzm to zarys teoretycznej koncepcji w ramach postulatywnego nurtu nauki ekonomii bazujący na pragnieniu dobrej gospodarki odpowiadającym uwarunkowaniom współczesności (Bałtowski 2015)¹⁴. To oryginalny, heterodoksyjny profil teorii ekonomii tworzony jako odpowiedź na wyzwania cywilizacyjne i przemiany systemów gospodarczych. Kluczowy element koniecznej zmiany paradygmatu ekonomii to odejście od dyktatu

¹³ Według rankingu “World Happiness Report” (<https://worldhappiness.report/ed/2019/>; dostęp 3.11.2019).

¹⁴ Pojęcie „nowy pragmatyzm” używane jest tutaj bez związku z ukształtowanym jeszcze w końcu XIX wieku filozoficznym nurtem także określanym jako „nowy pragmatyzm” (Gunn 1992). Wprowadzano je (Kołodko 2008) nie jako coś przeciwstawnego „staremu pragmatyzmowi”, lecz używając określenia „nowy” w znaczeniu inny, odmienny od tego, co było uprzednio.

maksymalizacji zysku i ilościowego wzrostu produkcji jako celu gospodarowania oraz sformułowanie go na nowo, z uwzględnieniem imperatywu podporządkowania krótkookresowych interesów prywatnego kapitału długookresowym interesom społecznym. Ważną regułą rządzącą gospodarką przyszłości powinno być umiarkowanie, czyli świadome dostosowywanie rozmiarów ludzkich, rzeczowych i finansowych strumieni i zasobów do wymogu zachowania długookresowej harmonii.

W ramach nowego pragmatyzmu ekonomia traktowana jest jako nauka:

1. *Opisowa* – analiza i opis stanu rzeczy stanowią podstawę diagnozy i punkt wyjścia do dalszych rozważań.
2. *Wyjaśniająca* – interpretacja zaobserwowanych zjawisk i procesów ułatwia zrozumienie, dlaczego przejawiają się one i zachodzą tak, a nie inaczej.
3. *Wartościująca* – ewaluacja alternatywnych sytuacji *ex post* i oczekiwanych rezultatów *ex ante* zmusza do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czy mogło być lepiej i czy może być lepiej w przyszłości.
4. *Normatywna* – postulowanie kierunków i metod zmian na lepsze w ślad za orzeczeniem, co i dlaczego jawi się jako lepsze.
5. *Kompleksowa* – obserwacja całokształtu szeroko rozumianych stosunków gospodarczych opowiada się przeciwko redukcjonizmowi i usiłowaniu budowania całościowych teorii z fragmentarycznych wyników badań.
6. *Eklektyczna* – łączy wątki analizy i syntezy różnych szkół ekonomicznych: od ekonomii behawioralnej poprzez neo-keynesizm i ekonomię instytucjonalną do ekonomii rozwoju i ekonomii politycznej, a także mikroekonomię z makroekonomią i ekonomią globalną.
7. *Kontekstualna* – analizy i syntezy nie są prowadzone w oderwaniu od rzeczywistości, w modelach „czystej” ekonomii, lecz w odniesieniu do konkretnych, dynamicznych i zmiennych złożonych okoliczności, uwarunkowań, ograniczeń i możliwości.
8. *Multidyscyplinarna* – w analizie rzeczywistości gospodarczej uwzględniane są ustalenia oraz metody innych dyscyplin nauk społecznych.
9. *Komparatywna* – porównywanie w czasie i przestrzeni rzeczywistości zarówno gospodarczej, jak i kulturowej, politycznej, geograficznej oraz środowiskowej jest traktowane jako podstawowa metoda badawcza. Proces naukowy w dużej mierze polega na porównywaniu i wyciąganiu płynących stąd wniosków.

Fenomen metodologiczny nauki ekonomii przejawia się w tym, że jest to proces poznawczy odmienny niż w innych naukach społecznych. I tak wprawdzie chodzi o:

1. *opisywanie* (analiza deskryptywna), następnie
2. *porównywanie* (analiza komparatywna) oraz
3. *wartościowanie* (analiza aksjologiczna) i w konsekwencji
4. *rekomendowanie* (analiza normatywna) (Bałtowski 2016).

Na gruncie deskryptywnym nowy pragmatyzm wyjaśnia dziejowy proces rozwoju, podkreślając nie tylko znaczenie poszczególnych czynników sprawczych, lecz również ich współwystępowanie (koincydencję). Na gruncie normatywnym nowy pragmatyzm wskazuje szeroko rozumiany dobrobyt jak cel procesu gospodarowania. Dążenie do niego wymaga:

1. *Rozwoju zrównoważonego ekonomicznie*, czyli w odniesieniu do rynków towarów i kapitału oraz inwestycji i finansów, a także siły roboczej.
2. *Rozwoju zrównoważonego społecznie*, czyli w odniesieniu do akceptowanego przez ludność sprawiedliwego i zarazem sprzyjającego akumulacji kapitału podziału dochodów oraz stosownego dostępu do usług publicznych.
3. *Rozwoju zrównoważonego ekologicznie i przestrzennie*, czyli w odniesieniu do zachowania odpowiednich relacji między działalnością gospodarczą człowieka i naturą zarówno bieżąco, jak i w ujęciu perspektywicznym. Ważny jest również aspekt przestrzenny, bez

stosownego uwzględnienia którego nie ma harmonii przyrodniczej, architektonicznej i urbanistycznej.

5. Ekonomia pożyteczna

Normatywny (postulatywny) nurt nowego pragmatyzmu to ekonomia stosowana. To nie realnie uprawiana polityka gospodarcza w odniesieniu do szczebla makro i także nie praktyczne zarządzanie na szczeblu mikro, ale teoretyczna wiedza o tym, jak skutecznie realizować dobrą politykę gospodarczą oraz jak efektywnie zarządzać firmą. Nowy pragmatyzm niejako spina teorię ekonomii z postulatami co do praktyki gospodarczej, zarówno na szczeblu przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowego, jak i państwa oraz gospodarki narodowej. W tym też kontekście warto powtórzyć za wybitną brytyjską ekonomistką, Joan Robinson, że odpowiedź ekonomisty jest pytaniem dla polityka¹⁵.

James Kenneth Galbraith (2019a) dopatruje się w nowym pragmatyzmie kontynuacji myśli ekonomicznej swego wybitnego ojca, Johna Kennetha Galbraitha (1958). Jeden z wykładów wygłosił pod tytułem „Old and New Pragmatism: Challenges and Opportunities for Economics” (Galbraith 2019b), a w wywiadzie udzielonym „Rzeczpospolitej” stwierdza: „Mówiłem o pragmatyzmie w ekonomii. To podejście, które propagował mój ojciec (John Kenneth Galbraith), a którego kontynuatorem jest prof. Grzegorz Kołodko. Współczesna ekonomia to bardzo zideologizowana, abstrakcyjna dziedzina nauki, pełna teoretycznych koncepcji, które nie tylko laikowi ciężko jest odnieść do realiów. Nic takiego, jak doskonała konkurencja czy równowaga ogólna w rzeczywistości nie istnieje. Ja uważam, że ekonomista powinien być przede wszystkim pożyteczny.” (Galbraith 2019c)

Tak, nowy pragmatyzm jest pożyteczny, jest to bowiem myśl ekonomiczna odpowiadająca na wyzwania współczesności, a nie przed nimi uciekająca. Jest pożyteczny, gdyż ma charakter heterodoksyjny i nie tkwi w gorsecie odrywających się od życia przeżytków ortodoksyjnej ekonomii. Jest wreszcie pożyteczny dlatego, że opierając się na kompleksowych i porównawczych badaniach, proponuje inkluzywne instytucje i państwową regulację sektora prywatnego w taki sposób, aby gospodarowanie jak najlepiej służyło zaspokajaniu indywidualnych i zbiorowych potrzeb ludności.

¹⁵ Pod takim właśnie nagłówkiem – „Odpowiedzi i pytania” – ukazywały się w latach 1994-1997 cotygodniowe eseje pisane przez profesora ekonomii, który równocześnie był wicepremierem i ministrem finansów w polskim rządzie (*vide* <http://tiger.edu.pl/kolodko/ksiazki/Kolodko-RokWPolityce.pdf>, <http://tiger.edu.pl/kolodko/ksiazki/Kolodko-DwaLataWPolityce.pdf> i <http://tiger.edu.pl/kolodko/ksiazki/Kolodko-TrzyLataWPolityce.pdf>; dostęp 3.11.2019). Odpowiedzi uzyskiwane na teoretyczne pytania stawiane w pierwszej roli od razu okazywały się pytaniami innej generacji, na które trzeba było odpowiadać praktycznie, występując w drugiej roli w świecie realnej polityki gospodarczej.

Literatura

- Acemoglu, Daron i James A. Robinson (2012), *Why Nations Fail. The Origins of Power, Prosperity, and Poverty*, Crown Business, New York.
- Akerlof, George A., i Robert J. Shiller (2015), *Phishing for Phools: The Economics of Manipulation and Deception*, Princeton University Press, Princeton, NY.
- Arthur, W. Brian (2015), *Complexity of the Economy*, Oxford University Press, Oxford – New York.
- Atkinson, Anthony B. (2018), *Inequality: What Can Be Done?*, Harvard University Press, Cambridge. Mass.
- Bałtowski, Maciej (2015), *Ewolucja ekonomii a nowy pragmatyzm Grzegorza W. Kołodki*, „*Ekonomista*”, nr 5.
- Bałtowski, Maciej (red.) (2016), *Ekonomia przyszłości. Wokół nowego pragmatyzmu Grzegorza W. Kołodki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bauman, Zygmunt (2007), *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Bąkowska, Katarzyna, Marek Lachowicz i Krzysztof Marczewski (2019), *Indeks Odpowiedzialnego Rozwoju. PKB to za mało...*, Polski Instytut Ekonomiczny, Warszawa.
- Bremmer, Ian (2010), *The End of the Free Market: Who Wins the War Between States and Corporations?*, Portfolio, New York.
- Brunnermeier, Markus K., Harold James i Jean-Pierre Landau (2016), *The Euro and the Battles of Ideas*, Princeton University Press, Princeton and Oxford.
- Cooper, George (2014), *Money, Blood and Revolution: How Darwin and the doctor of King Charles I could turn economics into a science*, Harriman House, Petersfield, Hampshire.
- Csaba, László (2009), *Crisis in Economics?*, Akadémiai Kiadó, Budapest.
- Csaba, László (2019), *Unorthodoxy in Hungary: an illiberal success story?*, „*Post-Communist Economies*”, DOI: 10.1080/14631377.2019.1641949.
- Economist (2012), *True progressivism*, „*The Economist*”, October 13th.
- Economist (2016), *The new nationalism*, „*The Economist*”, November 19th.
- Economist (2019a), *What companies are for*, „*The Economist*”, August 24th.
- Economist (2019b), *I'm from a company and I'm here to help*, „*The Economist*”, August 24th.
- Economist (2019c), *Warrensworld*, „*The Economist*”, October 24th.
- Friedman, Milton (1970), *The Social Responsibility of Business is to Increase its Profits*, „*The New York Times Magazine*”, September 13 (<http://umich.edu/~thecore/doc/Friedman.pdf>; dostęp 3.11.2019).
- Galbraith, John K. (1958), *The Affluent Society*, Houghton Mifflin, Boston.
- Galbraith, James K. (2014), *The End of Normal: The Great Crisis and the Future of Growth*, Simon and Schuster, New York.
- Galbraith, James K. (2018), *Backwater Economics and New Pragmatism: Institutions and Evolution in the Search for a Sustainable Economics*, „*TIGER Working Papers Series*”, No. 138, Kozminski University, Warsaw.
- Galbraith, James K. (2019a), *The Pragmatism of John Kenneth Galbraith*, „*Acta Oeconomica*”, Vol. 69, Special Issue 1.
- Galbraith, James K. (2019b), *Old and New Pragmatism: Challenges and Opportunities for Economics*, wykład wygłoszony na inauguracji roku akademickiego na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Gdańskiego, 30.09.2019 (<https://www.youtube.com/watch?reload=9&v=YwMbra5XWIk&feature=youtu.be>; dostęp 3.11.2019).

- Galbraith, James K. (2019c), *Klucz do stworzenia egalitarnego społeczeństwa*, „Rzeczpospolita. Plus Minus”, 23-24 listopada, s. 14-16.
- Gasparski, Wojciech (red.) (2012), *Biznes, etyka, odpowiedzialność*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Gorynia, Marian (red.) (2019), *Ewolucja nauk ekonomicznych. Jedność a różnorodność. Relacje do innych nauk. Problemy klasyfikacyjne*, Polska Akademia Nauk, Warszawa.
- Grinberg, Rusłan S. i Aleksandr J. Rubinsztejn (2014), *Indywidualizm i Państwo: ekonomiczneskaja dilemma*, Wies Mir, Moskwa.
- Gunn, Giles (1992), *Thinking Across the American Grain: Ideology, Intellect, and the New Pragmatism*, The University of Chicago Press, London.
- Harvey, David (2005), *A Brief History of Neoliberalism*, Oxford University Press, Oxford - New York.
- Harvey, David (2015), *Seventeen Contradictions and the End of Capitalism*, Profile Books, London.
- Kahneman, Daniel (2011), *Thinking, fast and slow*, Farrar, Strauss and Giroux, New York.
- Kessler, Sarah (2018), *Gigged: The Gig Economy, the End of the Job and the Future of Work*, St. Martin Press, New York.
- King, Stephen D. (2013), *When the Money Runs Out. The End of Western Affluence*, Yale University Press, New Haven and London.
- Kołodko, Grzegorz W. (2008), *Wędrujący świat*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Kołodko, Grzegorz W. (2011), *Truth, Errors and Lies. Politics and Economics in a Volatile World*, Columbia University Press, New York.
- Kołodko, Grzegorz W. (2014a), *Whither the World: The Political Economy of the Future*, Palgrave Macmillan, Houndmills, Basingstoke, Hampshire.
- Kołodko, Grzegorz W. (2014b), *The New Pragmatism, or Economics and Policy for the Future*, „Acta Oeconomica”, Vol. 64(2).
- Kołodko, Grzegorz W. (2018), *Socialism, Capitalism, or Chinism?*, „Communist and Post-Communist Studies”, Vol. 51(4).
- Koźmiński Andrzej K., Adam Noga Adam, Katarzyna Piotrowska i Krzysztof Zagórski (2015), *Operationalization and Estimation of Balanced Development Index for Poland 1999–2016*, „Statistics in Transition”, Vol. 16(3).
- Krugman, Paul (2020), *Arguing with Zombies: Economics, Politics, and the Fight for a Better Future*, W. W. Norton and Company, New York.
- Kuenzler, Adrian (2017), *Restoring Consumer Sovereignty: How Markets Manipulate Us and What the Law Can Do About It*, Oxford University Press, New York.
- Lin, Justin Yifu (2012), *New Structural Economics: A Framework for Rethinking Development and Policy*, The World Bank, Washington, DC.
- Lin, Justin Yifu (2013), *Against the Consensus. Reflections on the Great Recession*, Cambridge University Press, New York.
- Łętowska, Ewa (2019), *Kto kogo deprawuje: prawo - rynek czy rynek - prawo? (albo co uchodzi uwadze ekonomistów i prawników)*, w: Elżbieta Mączyńska (red.) (2019), *Ekonomia i polityka. Wokół teorii Grzegorza W. Kołodko*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Malinowski, Grzegorz M. (2018), *Zasada ostrożności, czyli heurystyka strachu oraz heurystyka odwagi w kontekście polityki gospodarczej*, „Prakseologia”, nr 168.
- Mączyńska, Elżbieta (red.) (2019), *Ekonomia i polityka. Wokół teorii Grzegorza W. Kołodko*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Mączyńska, Elżbieta i Piotr Pysz (red.) (2010), *Idee ordo i społeczna gospodarka rynkowa*, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Mączyńska, Elżbieta i Jacek Sójka (red.) (2017), *Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.

Milanovic, Branko (2011), *The Haves and the Have-Nots: A Brief and Idiosyncratic History of Global Inequality*, Basic Books, New York.

Milanovic, Branko (2016), *Global Inequality for the Age of Globalization*, The Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts-London, England.

Milanovic, Branko (2019), *Capitalism, Alone: The Future of the System That Rules the World*, Harvard University Press, Cambridge, Mass.

Minxin, Pei (2016), *China's Crony Capitalism: The Dynamics of Regime Decay*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts – London, England

Nuti, D. Mario (2018), *The Rise and Fall of Socialism*, Dialogue of Civilizations Research Institute, Berlin (https://doc-research.org/wp-content/uploads/2019/01/The-rise-and-fall-of-socialism_Download-file.pdf; dostęp 3.11.2019.

Orłowski, Witold M. (2011), *Świat do przeróbki. Spekulanci, bankruci, giganci i ich rywale*, Agora SA, Warszawa.

Pach, Janina, Katarzyna Kowalska i Paulina Szyja (2016), *Ekonomia umiaru – realna perspektywa? Nowy paradygmat Grzegorza W. Kołodko*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Pajestka, Józef (1990), *Prolegomena globalnej racjonalności człowieka: o racjonalność ewolucji cywilizacyjnej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Phelps, Edmund S. (2013), *Mass Flourishing: How Grassroots Innovation Created Jobs, Challenge, and Change*, Princeton University Press, New York.

Piatkowski, Marcin (2018), *Europe's Growth Champion: Insights from the Economic Rise of Poland*, Oxford University Press, Oxford.

Poniatowska-Jaksch, Małgorzata i Roman Sobiecki (red.) (2016), *Sharing economy (gospodarka współdzielenia)*, Oficyna Wydawnicza SGH, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa.

Ratajczak, Marek (2017), *Ekonomia dziś – ekonomia jutro*, „Studia Oeconomica Posnaniensia”, Vol. 5(11).

Ratajczak, Marek (2019), *Instytucjonalne aspekty nowej transformacji ustrojowej*, w: Elżbieta Mączyńska (red.) (2019), *Ekonomia i polityka. Wokół teorii Grzegorza W. Kołodko*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Ridley, Matt (2010), *The Rational Optimist: How Prosperity Evolves*, Harper-Collins, New York.

Roland, Gerard (2019), *Coexisting with China in the 21st Century*, „Acta Oeconomica”, Vol. 69, Special Issue 1.

Rosling, Hans, Ola Rosling i Anna Rosling Ronnlund (2018), *Factfulness: Ten Reasons We're Wrong About the World – and Why Things Are Better than You Think*, Flatiron Book, New York.

Saez, Emmanuel i Gabriel Zucman (2019), *The Triumph of Injustice: How the Rich Dodge Taxes and How to Make Them Pay*, W. W. Norton & Company, New York.

Sedlacek, Tomas (2011), *Economics of Good and Evil: The Quest for Economic Meaning from Gilgamesh to Wall Street*, Oxford University Press, Oxford – New York.

Sloman, Steven i Philip Fernbach (2017), *The Knowledge Illusion: Why We Never Think Alone*, Riverhead Books, New York.

Stiglitz, Joseph E. (2001), *Asymmetries of Information and Economic Policy*, „Project Syndicate”, December 4.

Stiglitz, Joseph E. (2019a), *People, Power, and Profits: Progressive Capitalism for an Age of Discontent*, W. W. Norton, New York – London.

Stiglitz, Joseph E. (2019b), *Progressive Capitalism Is Not an Oxymoron*, “The New York Times”, April 19.

Stiglitz, Joseph C. (2019c), *Can we trust CEOs' shock conversion to corporate benevolence?*, „The Guardian”, August 29 (<https://www.theguardian.com/business/2019/aug/29/can-we-trust-ceos-shock-conversion-to-corporate-benevolence>; dostęp 3.11.2019)

Stiglitz, Joseph E., Jean-Paul Fitoussi i Martine Durand (2019), *Beyond GDP: Measuring What Counts for Economic and Social Performance*, OECD, Paris.

Sundararajan, Arun (2017), *The Sharing Economy: The End of Employment and the Rise of Crowd-Based Capitalism*, MIT Press, Cambridge, Mass.

Sztompka, Piotr (2016), *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*, Wydawnictwo Znak, Kraków.

Szymański, Władysław (2004), *Interesy i sprzeczności globalizacji. Wprowadzenie do ekonomii ery globalizacji*, Difin, Warszawa.

Szymański, Władysław (2019), *Era autodestrukcji. Świat. Kapitalizm. Demokracja wobec zagrożeń*, Difin, Warszawa.

Tanzi, Vito (2018), *The Ecology of Tax Systems: Factors That Shape the Demand and Supply of Taxes*, Edward Elgar, Cheltenham.

Thaler, Richard H. (2016), *Misbehaving: The Making of Behavioral Economics*, W. W. Norton & Company, New York.

Thaler, Richard H. i Cass R. Sunstein (2009), *Nudge: Improving Decisions About Health, Wealth, and Happiness*, Penguin Books, London.

Tirole, Jean (2017), *Economics of the Common Good*, Princeton University Press, Princeton, New Jersey.

Tomkiewicz, Jacek (2017), *Dynamika i struktura dochodów w warunkach globalizacji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Warren, Elizabeth (2018), *This Fight Is Our Fight: The Battle to Save America's Middle Class*, Metropolitan Books, New York.

Woźniak, Michał G. (2019), *Gospodarka Polski 1918-2018. W kierunku zintegrowanego rozwoju*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Zelizer (2015). *The Fierce Urgency of Now: Lyndon Johnson, Congress, and the Battle for the Great Society*, Penguin Books, New York.